Komiks literacki. Orientalne Cesarstwo Ka. — MichaelTequila

Od autora: Wznawiam Komiks literacki. Mam nadzieję, że ten format relacji zdarzeń będzie dostatecznie dobry, aby go nie zmieniać. Chyba nie będę numerować odcinków. Staram się, aby każdy był miniopowiadaniem na własnych prawach.

Zachęcam serdecznie do wyrażania opinii i przekazywania komentarzy. Będę wdzięczny także za sugestie, jak możnaby poprawić to, co piszę. Chciałbym, aby narracja miała ciagłość, układała się w historię.

Na naszych oczach rozgrywają się mecze o mistrzostwo kraju między drużynami „Rządząca" (występuje pod hasłem „Co mi tam wiatr, lasso i bat") oraz „Reszta Świata" (występuje pod hasłem „Nie damy się rozjechać opancerzonym samochodem"). W drugiej drużynie kobiety mają swój własny, dodatkowy sztandar „Też należy nam się coś od życia, nie tylko pigułka".

Każdy demonstruje swoje uczucia i pragnienia jak umie najlepiej, co tworzy przyjemny szum i chaos. Na powinno to nikogo dziwić; zgodnie z Biblią „na początku był chaos", co znaczy, że wróciliśmy do początku świata.

Naród ogarnięty płomieniami rozgrywek skłonny jest ignorować poważne zmiany zachodzące w innych częściach świata. Mam na myśli Cesarstwo Ka, państwo orientalne skutecznie łączące rzeczywistość i fantazję. Dzieją się tam rzeczy przeciekawe i znacząco znaczące.

Cesarstwo wzięło swoją nazwę od Cesarza Ka, założyciela nowej dynastii. Poprzednia dynastia, powołana do życia przez Cesarza Tu, została obalona przez naród, który zażyczył sobie zmiany starej wiary na nową, opartą na filarach historii, patriotyzmu oraz dobrobytu. W Cesarstwie Ka nikt nie uniknie już dobrobytu. Jest on obowiązkowy. To nowe hasło jest wyszyte złotymi nićmi na starym jedwabiu; kombinacja ta symbolizuje bogactwo i tradycję.

Sam Cesarz Tu, przez Cesarza Ka zwany Niszczycielem lub Szkodnikiem, udał się na wygnanie w kierunku zachodnim, gdzie obszary wielkiego dobrobytu oferowały łatwy łup: możliwość doprowadzenia ich do ruiny. Jego czar osobisty i gładka mowa tak bardzo zmyliły tamtejsze społeczeństwa, że dano mu od razu wysokie stanowisko z pozłacanym żłobem, nie zważając na to, że jest rudy (wiadomo, co to oznacza). Teraz na naszych oczach rozgrywa się walka o drugi etap jego urzędowania.

W Cesarstwie Ka nie rządzi partia komunistyczna, jak wydaje się niektórym osobnikom, ale Partia Dobroczynności. Sam Cesarz Ka, założyciel dynastii, żywy jak iskra staruszek hulający po salonach, ulicach i w parlamencie niby marcowy wiatr halny, co raz to organizuje imprezy rozrywkowe dla ludu: uliczne wyścigi opancerzonymi samochodami, walki obuszkiem siekiery z opozycją parlamentarną, wycinkę drzew na tempo raz-dwa-trzy, przepychanki i utarczki uliczne, nocne pochody z pochodniami a nawet tanie przeloty wielkim samolotem wojskowym. Cesarz w swojej niezwykłej dobroci założył ponadto fundusz pomocy rodzinom, biednym jak i bogatym, zasobnym w dzieci, stanowiące niezaprzeczalną przyszłość narodu.

Cesarz Ka jest nie tylko orientalny, ale i nadzwyczajny. Wszyscy go kochają. On sam kocha kalambury i mówienie językiem prawdy, wymagającej interpretacji lub odszyfrowania. Oprócz tego, że ma „klawe życie oraz wyżywienie klawe" (jak śpiewa bard), Cesarz Ka ma jeszcze hobby: miłuje pomniki i pedałowanie do tylu na specjalnym welocypedzie, którą to pasją zaraził wielu swoich podwładnych, daw-

niej zwanych obywatelami.

Tyle słów na dzień dzisiejszy. Oby nam wszystkim przyniosły one otuchę i radość, gdyż nie samym Dziennikiem TVP człowiek żyje. Potrzebne jest także słowo pisane, które można dotknąć palcem a może nawet i ustami w chwili radosnego uniesienia.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MichaelTequila, dodano 11.03.2017 09:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.